

Ceny prenumerat

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4.50
z dostawą do domu . . . zł. 4.80

Na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4.80
za granicą . . . zł. 9.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

20 gr.

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadstępnym i w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, datał gospodarczy, paski w tekście gr. 60, na kronice gr. 50, codziennie na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Reklamy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Reklamy nadawanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji miedzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Mowa tronowa w Izbie Gmin.

Londyn, 2 lutego. Dzisiaj odbyło się uroczyste otwarcie nowej sesji parlamentu. Król Jerzy odczytał mowę tronową, w której powiedział między innymi:

Moje stosunki z państwami obcymi są w dalszym ciągu przyjazne. W czasie ostatniej przerwy w pracach parlamentu bawił mój ambasador w Konstantynopolu, w Angorze, celem uregulowania sprawy granic Turcji i Iraku. Rząd mój przystępuje z zupełną szczerością do wymiany poglądów z rządem tureckim celem utrzymania serdecznych stosunków między Turcją a Wielką Brytanią. Traktat, zawarty między mną a królem Iraku, oparty na wytycznych przyjętych w orzeczeniu Rady Ligi Narodów, podpisany już został przez przedstawicieli obu stron i ratyfikowany przez parlament Iraku. Traktat ten będzie też państw bezwzględnie przedłożony.

Jeden z moich ministrów uda się wkrótce do Genewy, celem wzięcia udziału w komisji mającej na celu przygotowanie konferencji rozbrojeniowej.

Na krótko przed otwarciem obecnej sesji rząd podejmował w Londynie włoskiego ministra finansów, który zawarł porozumienie z moim rządem w sprawie konsolidacji długu włoskiego na słusznych warunkach. Z radością dowiedziałem się, że trudne to zagadnienie rozwiązane zostało w sposób przyjazny.

Rządy Francji, Belgii, Anglii i Niemiec zaproszone zostały do wzięcia udziału w konferencji londyńskiej, mającej rozważyć możliwość porozumienia międzynarodowego w sprawie ujednolicenia godzin pracy.

PRZEMÓWIENIE BALDWINA.

Londyn, 2 lutego. (PAT.). Baldwin zabierając w Izbie gmin podczas dyskusji nad mową tronową głos, oświadczył: Pięć rządów żąda odroczenia obrad komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej. Wielka Brytania będzie musiała przychylić się do życzeń większości. Spodziewać się przytem należy, że Rosja będzie miała w ten sposób czas namyślić się i wziąć udział w obradach konferencji, gdyż bez współdziałania państw wschodnich trudno wyobrazić sobie rozbrojenie Europy zachodniej.

Rezolucji konferencji waszyngtońskiej co do 8-godzinnego dnia pracy Anglia nie zatwierdzi, dopóki nie przekonają się, że i inne państwa zajmą to samo stanowisko.

WINA RIEDLA

WIELKI PROCES KOMUNISTÓW W WILNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lutego. (G) Z Wilna donoszą: W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Wilnie rozpoczął się wielki proces komunistów. Na ławie oskarżonych zasiadli 93 osoby, aresztowane bądź podczas manifestacji w dniu 1 maja 1924 r., bądź też później w związku z tą manifestacją.

Intenzywna propaganda Niemiec przeciw dopuszczeniu Polski do Rady Ligi.

W przeciwpolskiej akcji sekunduje Niemcom Anglia?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lutego. (G) „Kurier Warszawski” zamieszcza następującą wiadomość z Londynu: „Korespondent dyplomatyczny „Morning Post” przynosi sensacyjną wiadomość o rzekomej, energicznej demarche rządu angielskiego w Warszawie. Rząd angielski, zaniepokojony redukcją zbrojeń polskich, w obliczu niebezpieczeństwa bolszewickiego, czynił premierowi Skrzyńskiemu przedstawienia, dając mu wyrażnie do zrozumienia, że jeżeli Polska nie wstrzyma redukcji armii, Anglia nie poprze kandydatury Polski do Rady Ligi Nar.

Tutejsze sfery polityczne uważają, że ta wiadomość jest wynikiem jakiejś intrygi, której cel, niezbyt wyraźny, może być w związku z wyborami do Rady Ligi Nar.”

Jednocześnie korespondent „Kurjera Warszawskiego” donosi z Wiednia, że podobne pogłoski wywołały poruszenie w tamtejszych sferach dyplomatycznych. Korespondent dowiaduje się, że pogłoska ta jest wynikiem intensywnej propagandy niemieckiej przeciw dopuszczeniu Polski do Rady Ligi Nar. i nieprawdopodobna jest nie tylko z tego powodu, że sprzeciwia się powszechnie przyjętym formom dyplomatycznym, ale że dziwnym zbiegiem okoliczności sekunduje Niemcom w akcji przeciwpolskiej państwo, po którym można by spodziewać się, że rzuci raczej na szalę cały swój wpływ, by Polska mogła uzyskać stałe miejsce w Radzie Ligi Nar.

Sprawy polskie w Trybunale Haaskim.

Haga, 2 lutego. (PAT.). Dziś rozpoczęła się dziesiąta międzynarodowa sesja międzynarodowego trybunału sprawiedliwości, zwołana w tym celu by trybunał mógł wydać opinie o pewnych spornych kwestiach polsko-niemieckich, co do których 25 sierpnia 1925 uznał się kompetentnym. Chodzi najpierw o sprawę zajęcia przez rząd polski fabryki przetworów azotowych w Chorzowie na Górnym Śląsku, a nad to o zamierzone przez rząd polski wywłaszczenie 12 niemieckich posiadłości rolnych na Górnym Śląsku.

Rząd niemiecki jest zdania, że postępowanie rządu polskiego sprzeciwia się konwencji genewskiej o podziale Górnego Śląska. Chodzi w danym wypadku o zasadniczą interpretację międzynarodowych umów, na które się powołuje rząd niemiecki.

Niemcy jako swego zastępcę wyznaczili Kaufmanna, Polska pp. Mrozowieckiego, prezesa sądu najwyższego w Warszawie, Sobolewskiego, przedstawiciela Polski w komisji odszkodowań i Limburga, członka Izby adwokackiej w Hadze.

Niepotrzebne zaniepokojenie.

Lwów, 3 lutego.

„Poinformowane mnie w sferach narodajnych, że ustawa sanacyjna nie weszła jeszcze w życie, albowiem minister WR. i OP. nie wydał jeszcze odpowiedniego rozporządzenia wykonawczego. Żadne też kuratorium w całej Polsce nie poczyniło kroków w kierunku podwyżki nauczycielom szkół średnich liczby godzin, zrobiło to jedno jedyne lwowskie.

Rozporządzenie wykonawcze ministerstwa nie jest jeszcze ustalone, w każdym razie mowy niema, aby w ciągu bieżącego roku szkolnego czyniono przegrupowanie sił etatowych. Najwyżej mogą być przesunięte lub zredukowane siły kontraktowe z uwzględnieniem ich praw zagwarantowanych odnośnymi kontraktami.”

Sądźmy, że wyjaśnienie to uspokoi opinię publiczną na terenie trzech województw wschodnich.

szereg osobistości z kół posłów i senatorów, minister St. Grabski, kuratorowie okręgów szkolnych warszawskiego i wileńskiego, wizytatorowie szkół, przedstawiciele Towarzystw naukowych i kół rodzicielskich, oraz liczni goście.

Zebranie zagał wiceprezes Zarządu głównego TNSW. p. Kwiatkowski, który powołał na przewodniczących zebrania p. Mikulskiego z Krakowa i p. Bykowski ze Lwowa. Do prezydium weszło 10 przewodniczących okręgowych Towarzystw.

Podczas zebrania zabrał głos minister Grabski, który w swym rzeczowym przemówieniu wyjaśnił genze ustawy sanacyjnej w stosunku do szkolnictwa i nauczycielstwa, stwierdzając, że ustawa ta wyjątkowo dotknęła nauczycieli szkół średnich. Następnie zwrócił uwagę na to, że zadaniem dzisiejszego zebrania powinno być omówienie postulatów na przyszłość, celem zapewnienia rozwoju nauczycielstwa i szkolnictwa. Podkreślił dalej z zadowoleniem, że nauczycielstwo zebrało się nie tylko dla zapewnienia bytu sobie, lecz także dla zapewnienia bytu szkole.

Następnie rozwinęła się obszerna dyskusja

STRAJK TRAMWAJARZY TRWA DALEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lutego. (G) Wczorajsze pertraktacje między Związkiem tramwajarzy a Zarządem nie dały żadnych wyników, wobec czego sytuacja strajkowa nie uległa zmianie. W każdym razie wobec powolnego tempa akcji wzajemnego porozumienia, zakończenia strajku tramwajarzy nie należy oczekiwać przed czwartkiem.

WYROK W AFERZE CZESTOCHOWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lutego. (G) Donoszą z Częstochowy: Wczoraj późnym wieczorem wydał sąd okręgowy w Częstochowie wyrok przeciw oskarżonym o nadużycia w oddziale częstochowskim Banku Polskiego na sumę przeszło 1 miliona złotych.

Wyrokiem sądu skazani zostali: wicedyrektor Banku Polskiego Monastyrski na 1 rok więzienia, urzędnicy Banku Polskiego: Sikorski i Niedźwiecki na 1 rok więzienia każdy, oraz Jackowski na 6 miesięcy, kupcy Szydłowski i Kantor, oskarżeni o fałszowanie czeków i weksli pierwszy na 3 lata, drugi na 2 lata. Pozostali oskarżeni kupcy zostali uniewinnieni.

W sprawie skazanego dyrektora Banku Polskiego, Monastyrskiego, przewodniczący sądu okręgowego zwrócił się z wnioskiem do ministra sprawiedliwości o zawieszenie kary na przeciąg 5 lat.

Przeciw dyrektorowi Banku Polskiego w Częstochowie Zawadzkiemu sprawa została odroczone, gdyż jako chory, nie stawiał się na rozprawie.

KONSEKRACJA BISKUPA KUBINY.

Częstochowa, 2 lutego. (PAT.). Dziś na Jasnej Górze odbyła się uroczysta konsekracja ks. biskupa Kubiny. Aktu konsekracji dokonał arcybiskup Sapięha, w asystencji ks. biskupów Hłonda i Łozińskiego.

Walne Zgromadzenie T. N. S. W.

Warszawa, 2 lutego. (PAT) TNSW. podaje komunikat tej treści: Dnia 2. lutego br. odbyło się w Warszawie

nadzwyczajne walne zebranie TNSW, na którym obecnych było 230 przedstawicieli poszczególnych okręgów.

Kim i jakim jest obecny kanclerz niemiecki?

Dr. Hans Luther dostał po raz wtóry misję utworzenia rządu w Niemczech. Już ten sam fakt wskazuje, że osobistość jego w okresie reaktywowania międzynarodowych wpływów Niemiec po wojnie — musi się odznaczać niewątpliwymi walorami, skoro jemu właśnie dostaje się władza w ręce.

Pisma niemieckie podają charakterystykę sylwetki kanclerza niemieckiego, która i polską opinię, ze zrozumiałych powodów niewątpliwie zainteresuje.

P. Luther jest jeszcze stosunkowo młody, bo ma dopiero 47 lat. Pochodzi z Berlina z dobrej, burżuazyjnej rodziny. Ojciec jego był starszym kupiectwa berlińskiego. Czy między berlińską rodziną Lutherów, a twórcą protestantyzmu istnieje jakiś związek genealogiczny — nie jest rzeczą wyjaśnioną. Sam kanclerz daje zwykle odpowiedź wymijającą, gdy mu się powyższe pytanie stawia.

Kanclerz Rzeszy karierę swą wywodzi z administracji samorządowej. Jeszcze przed wojną piastował w niej odpowiedzialne stanowisko. Przy końcu swej kariery samorządowej był nadburmistrzem miasta Essen. W rządzie Rzeszy był najpierw ministrem skarbu, który to urząd piastował przez szereg lat. 15 stycznia 1925 został po dr. Marxie po raz pierwszy kanclerzem. Do Reichstagu nigdy nie należał.

Zewnętrznie jest dr. Luther niskim, o tęgim nieczystym. Od pewnego czasu jednak otyłość tę dzięki systematycznej kuracji traci i mówi z dyma o swej wstrzemięźliwości, która mu nie łatwo przychodzi, jako, że lubi dużo i tłusto jeść. W twarzy jego wyczytać można dużą siłę woli. Mówi płynnie, żywo, dowcipnie. Często posługuje się ironią. W rozmowie z nim odczuwa się, że ma się do czynienia z kimś, który czytał nie tylko dzieła z zakresu problemów samorządowych. Często posługuje się przykładami z historii i literatury. P. Luther wiele podróżował, jest poliglota i jedynym w obecnym gabinecie niemieckim, który mówi płynnie po francusku. W Locarno np. jedyny z Niemców odbywał się bez tłumacza.

W przeciwieństwie do żywości w potocznej rozmowie, przemówienie jego w parlamencie odczytywane z wyjątkiem są spokojne, chłodne, rzeczowe. Sam nazywa się politykiem realnym. I inni uważają go za takiego, nazywając go „nadburmistrzem państwa nie-

mieckiego“. Dr. Luther jest właśnie tym klasycznym nadburmistrzem niemieckiego. Gładki i zreżny, niby bezpartyjny w gruncie rzeczy konserwatysta. Z temi typowymi właściwościami łączy się jeszcze inne osobiste: jasny rozum, niezmordowana pracowitość, silna, cierpliwa energia i wysoka ambicja. Luther nie jest wielkim mężem stanu. Brak mu wyobraźni, bez której nie można sobie pomyśleć wielkiego męża stanu. Jest natomiast pierwszorzędny urzędnikiem. Ale znowu: nie tylko urzędnikiem także i politykiem, tj. urzędnikiem, który posiada tyle politycznego rozumu, że nie raz zdaje się być wielkim mężem stanu.

Osobistość dr. Luthera nie oznacza tedy żadnego politycznego programu,

raczej oznacza nieobecność jego. Ale jeśli jest nawet apolitycznym, to walory urzędnicze, organizacyjne, jakie posiada przemawiają zanim. W 3 szczególnie wypadkach okazał się siłą pierwszorzędną. Naprzód opanował inflację i przyczynił się do stabilizacji waluty niemieckiej. Następnie, gdy nieoczekiwanie został wybrany prezydentem Rzeszy Hindenburg i gdy groziło wskutek tego przesilenie, Luther właśnie nie dopuścił do niego, chwycił silnie władzę w ręce i stał się najbliższym doradcą Hindenburga. Wreszcie uznawszy politykę lokarneską za najpożyteczniejszą dla Niemiec, poparł na całej linii Stresemanna i doprowadził do skutku układ nad Lago Maggiore.

Wyprawa po naftowe runo.

(Przyczynek do obyczajów amerykańskich.)

Filmy amerykańskie mają zazwyczaj tę bezsprzeczną zaletę, iż potrafią one trzymać przez parę godzin uwagę widza w nieustannym napięciu dzięki egzotycznej i fantastycznej awanturności fabuły, mocno zabarwionej czerwonoskórymi rozbojnikami, niebieskookimi cow-boyami i płowolosemi córami farmerów. Podstępnie pełniący Indianie napadają z nienacką na spokojne osady „bladych twarzy“, niszczą i mordują w świetle pożarnych łun, porwijają młode dziewczęta, poczem uciekają pośpiesznie na małych stepowych konikach w obławie zasłużonej zemsty. Po szalonych, karkołomnych galopadach, zapierających dech przerażonym widzem, po iście amerykańsko obfitej wymianie kul, ilustrowanej odpowiednio dobraną muzyką jazzbandową, po zaciętych walkach na tomahawki, noże i pięści, wykonanych z najsłabszymi a koniecznie realizmem, bohaterzy cow-boyowie, zawsze młodzi i przystojni, wyzwalają niewinne ofiary krwiożerczych Indian i otrzymują w nagrodę dobrze zasłużone posady dożywczych ziciów farmerskich Czerwonoskórów zaś „czarne charaktery“ dosięga nieubłagana ręka sprawiedliwości, wykonująca wyroki uproszczoną metodą Lyncha. Zawsze cnota jest nagrodzona, zbrodnia ukarana, a widzowie przeświadczeni o wysokim poziomie moralności amerykańskiej.

A w rzeczywistości? Oto treść najzupełniej autentycznych pomimo swej fantastyczności wydarzeń, które wykazują tak znaczne odchylenia od „stylowej“ fabuły, że prawdopodobnie nie-

gdy nie dostąpią zaszczytu, by służyć tematem do filmu amerykańskiego.

W 1907 roku odkryto w stanie Oklahoma (Wild-West), przyznany przez rząd Stanów Zjednoczonych Indianom, należącym do plemienia Osaga, bardzo bogate tereny naftowe. Ponieważ w myśl ustawodawstwa amerykańskiego ziemię tę stanowiła własność zamieszkujących je Czerwonoskórów, posiadających przeto wyłączne prawo eksploatacji naftowych źródeł, więc fortuny ich poczęły wzrastać z zawrotną szybkością. Oklahoma wyprodukowała bowiem w 1923 roku 161 milionów beczek nafty, które przyniosły plemieniu Osaga 13 i pół milj. funtów szterlingów czystego zysku.

„Błede twarze“, zamieszkałe w sąsiedztwie barbarzyńskich milionerów o coraz szybciej pęczniejących portfelach, przyszły pewnego dnia do przekonania, że los jest istotnie ślepy i błędzi w sposób absolutnie niedopuszczalny, postanowiły więc skierować go na właściwą drogę.

Bohaterska szlachetność popłaca w romansach filmowych, w rzeczywistości natomiast walce o fortunę o wiele lepiej jest posługiwać się sprytnie obmyślaną zbrodnią. Zgrabni cow-boyowie poczęli gorliwie ubiegać się o względy i raczki młodych Osagowianek, sentymentalne zaś córy farmerskie ponawlały rychło matrymonialne flirt z czerwonoskórymi synami puszczy — nowożytni Argonauci udali się na wyprawę po naftowe runo uzbrojeni w strzały Amora. Ale nie miłość i życie, lecz zbrodnie i śmierć wnieśli oni do nowych rodzin. Od 1922

roku siedemnastu wodzów plemienia Osaga padło ofiarą skrytobójczej trucizny, kuli rewolwerowej, bomby dynamitowej i innych bohaterkich czynów. W tych dniach w mieście Tulsa, stolicy stanu Oklahoma, rozpoczęło się proces przeciwko bandzie morderców z bogatym farmerem Williamsem Hale na czele, oskarżonych o cały szereg popełnionych zbrodni. W sensacyjną tę sprawę winieszarzanych jest przeszło sto czterdziestu osób obojga płci, którym sąd zarzuca zorganizowany plan całkowitego wytopienia plemienia Osaga, celem zawładnięcia terenami naftowymi.

Szczegół charakterystyczny, niepozbawiony kolorytu lokalnego: proces ten ścigał do miasta Tulsa tysiące uzbrojonych od stóp do głów farmerów — serdecznych przyjaciół oskarżonych. Władze zostały wskutek tego zmuszone do ścignięcia poważnych sił wojskowych, którym polecono czuwać nad normalnym i spokojnym przebiegiem rozpraw sądowych.

Gdzie film, a gdzie rzeczywistość!

+ Nowa książka Clemenceau. W wywiadzie z przedstawicielem „Sunday Times“ oświadczył Clemenceau, że przygotował nowe wielkie dzieło. Obejmuje ono 200.000 słów i zajmie 4 tomy. Przedmiotem jest filozofia życia, wydobytą z tak długich i bogatych doświadczeń wielkiego polityka. Dzieło jest już gotowe, lecz Clemenceau, dbając, jak zawsze, o nieskazitelną poprawność języka, przeprowadza skrupulatną rewizję tekstu tak, że ukaże się ono dopiero w przyszłym roku.

NADEFLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada).

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI
z kopalni koncernu „ROBUR“
w Katowicach poleca hurtownie i detalicznie reprezentacja spółka
SILESIA węgla
z ograniczoną poręką. Lwów, Sykstuska 52. Telef. 6-98, 17-54, 18-31, 20-50. Własny plac węglowy dworzec Czerniowiecki.

NAJLEPSZE NASIONA

warzywne, kwiatowe, roślin pastewnych i traw Pierwszej podolskiej hodowli nasion pod kierownictwem

W. JANKOWSKIEGO

Lwów, ul. Batorego 6. — sklep M. Kmielińskiego. 853n

JULJUSZ GERMAN.

3)

Iwonka i Gwiazdy.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Ja ostatni! Ja ostatni! — uciekała przed nim zwinnie, napełniając śmiechem wszystkie kąty, jak elf niedościgną, a gdy najmniej tego się spodziewał, zatrzymała się nagle, złożyła raczki na plecach i, zmruczywszy oczy, podała mu usta czerwone jak mak i słodko zuchwałe.

— Iwonko, mój cudzie...

— A czy cudzie, który nazywa się Jureczek, namachał się dziś bardzo nad tem... — przesunęła dłonią po mapach i książkach, — jakże mu tam... aha... tere-moznawstwem — rzekła uroczyście. Słęczy, słęczy mój chłopiec, ale za to będzie z miasteczka w sztabie generalnym! A ja... — wzięła się pod boki, — pani majorowa! To już nie będzie wolno tak się całować!

— Siadź tu przy mnie. Nie widziałem cię przez tyle godzin... całe popołudnie... — Nie! Nie! Nasiedziałeś się dosyć! Właśnie trzeba się rozruszać...

Z każdego, zda się jej słowa i gestu, z całej jej postaci wiała niepołamowana moc wiosny, przebudnia rozpędem juna-czym.

— A gdybyś ty tak...? Nasza lekcja za szpady! Jużemy dwa dni opuścili!

Jeszcze dosyć jasno! Pobijemy się z kwadransik Jureczek!

— Iwuś, czekaj! Co z tobą dzisiaj...? — Oj, on się dziwi! A tyle razy mówił, że kocha właśnie koczaczka! Zaraz! Przebiore się piorunem!

I już zawarta za sobą drzwi do przyległego pokoiku. I już zwinny szelest zrzucanej sukienki, już zastukotały śmieśnie ciśnie w kąt pantofelki.

— Nie zagląda! No, nie! — zerwał się nagle głosik błagalny. — Proszę, nie! To tak nieładnie podpatrywać, gdy pani w koszulce... Słyszysz, Jurek! Ja proszę!

Oficer schylił głowę, odstąpił od wpół uchylonych drzwi. Szorstkim ruchem zdjął ze ściany skrzyżowane florety, wypróbował, czy mocno trzymają się nasadzone na ostrzach pióreczki, zgiął w dłoniach lśniące klingi.

— Bardzo zły jesteś? — z bocznego pokoju pytanie trochę lękliwe a rozdzwonione śmiechem.

— Zły? Skądże znowu... Na ciebie, Iwonko moja...

— To jest mój kochający głos... Taki lubi... Przecież ja nie chcę, żebyś sobie czasem trochę dziwina. — No, żebyś już całkiem się rozchmurzył, ty wiesz jedyny na świecie...

— Jaka jesteś, — powtórzył cicho. I szepnął niedosłyszalnie: — Czy można wiedzieć...?

Szarpał ramionami, strząsając z siebie niecierpliwie zadumę.

— Coś robiła w mieście, śpiewajno, ptaszku...

— Latałam za sprawunkami. Chciałam kupić pończoszki, bo mi prawie wszystkie już się zdarły, a ty lubisz te ciemutkie, iedwabne... I pytałam się o przeróbkę tej sukni lila, wiesz? I jeszcze oglądałam jedną nową... Takie krótkie teraz noszą, że aż strach! No, mówię ci, ledwo do kolan! Nie! Nie! Na moje kolaneczko tylko jeden pan może patrzeć! Znasz go chyba, bo bardzo do ciebie podobny! I wyobraź sobie, że nie nie kupiłam, bo wszystko było za drogie! I doskonale się złożyło i bardzo z tego ucieszona, bo, jakem się zastanowiła, to właściwie nie mi nie potrzeba! Sama zaceruję przesłuchanie i świetnie przerebię! Żebyś tylko ty nie martwił się nicem, a już najmniej temi wstępnymi pieniędźmi! Gwiżdż na nie ze wszystkich sił, jeżeli kochasz mnie choć trochę!

— Gwiżdż jak lokomotywa! — zawołał rozweselony.

— Toś ty słodki Jagodziński, albo mały chłopiec chiński! — nagroził go okrzyk radosny.

— A! Cóż za wierszyk! I to córka poety!

— Jestem gotowa!

Pelnięte śmiałym rozmachem rozwarły się drzwi.

W obcisłym męskim kostjumie z ciemnego jedwabiu, zachwycająco smukła, odrzuciła z czoła sypką gestwę złoto-szarych włosów, przeświecających kolorami burzyny. Ujęła krzepko rękojeść szpady. I na wysuniętej naprzód prawej

nodze całym ciężarem oparta, lewą rękę podnosząc do góry, wyciągnęła ku Jerzemu uzbrojone ramię, cała gietka jak owa klinga ze stali, cała promienną harmonią kształtów strzelistych. A nad tym urokiem, młodzieńcza dźwięcznością dumnym, gwiazdy żrenie rozżarzone błękitnie, najsłodsza kobiecością rozkwitła.

— O, jaki zapatrzonny! Jakby pierwszy raz mnie zobaczył! En garde, mój chłopczyku! Bron się! A poprawiaj, gdy się pomyli! — upominała, z przejęciem różową.

Związały się wydłużone linie dwóch szpad w jeden łańcuch. Bnień migotliwych. Zagrały krótkie, ostre tony rycerskich brzeków, śpieszne, jak pobudka, goniące się wzajem zaciekłe.

— Atakuj mnie zaraz! Janu ciebie wciąż, a ty nie! Ja chcę porządnie! Bo się pogniewam! A nie możemy przecież fechtować się w złości! — krzyczała w burzliwym zapale, nie spostrzegłszy nawet, że uwolniły się ze splotów jej włosy ogromne i bogata a czarownie miękka fala spłynęła prawie aż do stóp.

— Aha! Touché! — zabrzniał triumfalnie głosik kryształowy.

Przesunęli się już w kółko po całym pokoju. I, gdy Jerzy w zgrabnym pół-obrocie uskoczył od drzwi wejściowych, drzwi te otwarły się nagle. Szpada Iwonki o mało co nie ugodziła w otyłą i rozrosłą postać, która rozłożywszy szeroko ręce, wrzasnęła na całe gardło:

— Hola! Mój brzuch! A niech was czarny djasek! To mi powitanie!

(C. d. n.).

Krzywdą dzieje się naszym architektom.

Według odwiecznego przysłowia, we Francji „król rządzi państwem, a królem architektura”. Szczęśliwy kraj — raj architektów, bo kogo u nas choćby interesuje ta największa ze sztuk ludzkich? Ogół nie o niej wie i nie ma nikogo, kto by mu coś o niej chciał powiedzieć, spróbował stworzyć oczy na jej wspaniałą wielkość, na jej piękno potężne. Architekci nasi powiadają sami o sobie, że są „niepismieniami” — narysować potrafią, ale żywiołowy czują wstręt do pióra, brzydząc się nim, jak i malarze. Jest w tem, oczywiście, głębsza racja, ale dlaczego o architekturze nie piszą ric-architekci, jak dzieje się to z dawnym dawna z malarstwem?

Na bożym świecie niema szanującego się dziennika, któryby obok stałej rubryki, poświęconej teatrowi, kinu, malarstwu, literaturze i nauce, nie posiadał równorzędnego miejsca dla najmniejszych twórców budownictwa, które tam już oddawna przestało być tworem anonimów. Natomiast u nas w obecnych warunkach łatwiej dowieć się, kto budował tę lub ową budowlę 16 czy 17 w., niż gmach, wzniesiony przed kilku laty, a nikt nie pomyśli o tem, że przecież architekt zasługuje na podpisanie swego dzieła niemniej, niż pierwszy lepszy malarz. Dlaczego architekt pozbawiony ma być tej drobnej wieczności, niewielkiej wprowadzić, ale tak bardzo ludzkiej i zrozumiałej?

Chodziłoby o dwie rzeczy: nauce i społeczeństwu szacunku dla dzieł artysty-architekta i przez uznanie dla jego twórczości oddanie mu tego przy najmniej, co udziałem jest oddawna artystów-malarzy. Powiadam „tego przynajmniej”, albowiem, biorąc na ogół, przewaga wartości — mojem zdaniem — raczej jest po stronie tych pierwszych. Jak wielką rzeczą jest architektura, dowodzi fakt, że dzieła ludzkiej kultury tak niezmiennie mało zapisują nazwisk wielkich budowniczych, chociaż od wieków buduje się od jednego bieguna do drugiego. Wspaniała piękność architektury bez porównania trudniej jest pojąć, niż np. malarstwa lub rzeźby, trudniej jest ją opanować już choćby dlatego, że dzieła jej są stałe i nieprzeznaczone. Architektury nie można kopiować, a o reprodukcji i mowy być nie może.

Architektura ma to do siebie, iż bezwiednie niemal aklimatyzując się, zrasta z otoczeniem, choćby początkami innych stref sięgała. Przejeżdżając od Zachodu romańszczyznę, gotyk, renesans, budowali nam obcy z Zachodu i Południa, a czy mimo to znalazł się tam gdzie polski kościół, zamek, pałac lub dworek? Dla podziwiania architektury nie potrzeba konieczne wędrować za granicę, albowiem zobaczmy tam istotnie rzeczy piękne, ale zarazem i inne, niż nasze, które wszak pięknem, wyrosłem z gleby rodzimej, nieczem nie ustępują owym obcym, będąc tylko innymi, ale bynajmniej nie gorszymi. Inne zajmując stanowisko, wyrządzamy krzywdę sami sobie i swoim twórcom-architektom.

Nawet niewiele zdolny architekt zawsze jest jeszcze choć nieco twórcą, a wysiłek jego, jeśli nie jest większy, w każdym razie nie ustępuje wysiłkowi twórczemu czy tylko technicznemu pierwszego lepszego malarza.

Tak już przywykliśmy do patrzenia z dołu na szczęśliwszych rzekomo sąsiadów naszych zachodnich, iż w zaślepieniu skromności nie potrafimy ocenić siebie samych, a przecież mimo naszej miźerji dzieją się w naszej architekturze rzeczy, wobec których obcy mają z podziwem i to niekiedy w Warszawie lub Krakowie, ale właśnie w naszym własnym Lwowie. Kto w takim dzienniku naszym przeczytał, ile rzetelnych wysiłków, ile twórczych myśli, ile prawdziwej iskry bożej wydają z siebie nasi architekci, jak godnie piastują swe wielkie posłannictwo, jak naprawdę głęboko nie-

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 lutego b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumerata miesięczna z przes. poczt. lub dostawą do domu wraz z Tygodniowym dodatkiem ilustrowanym i Tygodniowym dodatkiem powieściowym wynosi zł. 4-80.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze nr. 150.660 lub przekazem pieniężnym, a miejscową w kantorze „Słowa Polskiego”.

jednokrotnie sięgają w złocyska ziota, kryjącego się w ogromnej inteligencji rasy słowiańskiej? Jak natomiast głośno jest u nas o najrozmaitszych zabiegach czasu!

Streszczając się, pozwalam sobie zaapelować do poważnej naszej prasy.

żeby obok referatu malarstwa, teatru i literatury, znalazła miejsce i dla odłamu sztuki, który nad Sekwaną rządził ongi królami, a dziś narodem całym.

Kons. B. Janusz.

Ze spraw ruskich.

Komitet „Głodnej Wsi”. — Ziemny Bank. — Zwiększenie siły polskiej w miastach. — Przywilej dla współdzielni ruskich.

Dla przedstawienia „nędzy i ucisku” w województwach południowo-wschodnich zyskali tutejsi agitatorzy składki we wrogich Polsce państwach na „głodującą ludność Galicji (!) wschodniej”. Te składki zbierano głównie na Litwie i Ukrainie i z Charkowa przysłano przed kilku miesiącami kilkanaście wagonów zboża, pozornie ze składki, a faktycznie z funduszy państwowych. Jest zdumiewające, że województwo i policja polityczna nie zorientowały się w tej demonstracyjnej akcji ościennego państwa i że owo zboże dopuszczono do rozdania między rozagitowanych Rusinów, przez co przyczyniono się do budzenia zachwytów dla bolszewickiego państwa i do wrogiego nastroju w stosunku do Polski. Nie dziwnego, że zachęceniem tem agitatorzy rozpisali drugi raz taką składkę na Ukrainie, gdzie przedewszystkiem itaka robotę wroga Polsce prowadzi Wityk, który z Wiednia pojechał na Ukrainę i został urzędnikiem do agitacji przeciwpolskiej. We Lwowie rozpisyje swoje „bialetyny” (ostatni ma nr. 34) Krajowy komitet pomocy „Głodnej Wsi”, a żadna władza nie ukroci tej agitacji politycznej w państwie i zagranicą.

Ruski Ziemny Bank Hipoteczny chce do 1 stycznia 1925 sprzedać swych 29.500 akcji po 25 zł., by uzyskać kapitał, jaki jest przepisany ustawą dla każdego banku, w tym więc celu jeżdżą po powiatach agitatorzy

zachęcający do kupna. Te akcje nabywają także kasy Stefczyka np. Kasa w Denysowie, a równocześnie te same kasy żądają dla siebie kredytu od centrali kas. Dotąd według oficjalnych wykazów kupiono tylko 2000 akcji, co zresztą jest nieprawdziwe. Ale można zaręczyć, że w terminie przepisany ustawą tj. 30 kwietnia 1926 nagle „znajdzie się” cały kapitał potrzebny, jak zawsze skądś go agitatorzy „dostają” na wszelkie inne cele.

Ponieważ w miastach jest Rusinów dość mało, wydali teraz odezwę w celu popierania „Ridnej Szkoły” (tak zmienił nazwę „Ukraińskiego” Towarzystwa Pedagogicznego i tej nazwy używają stale w dziennikach i odezwach, choć województwo ją odrzuciło), a przez szkoły miejskie prywatne ruskie chcą oddziaływać na „wagę miast i świadomego elementu po miastach. Dotychczasowy niedostatek był jedną z najpierwszych i najważniejszych przyczyn naszej przegranej i naszego placzu „na rzekach babilońskich”. Zatem wcale jawnie się pisze, że te szkoły mają kierunek taki, by nie było w przyszłości przegranej wojny przeciw Polsce. Każą zbierać masowo w każdej wsi składki przy kołędowaniu i na odpustach, a jakoś widać są pewni, że władze nie będą utrudniały składek, choć zbiera się je bez pozwolenia i z celem wyrażnie polskości wrogim.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 3. lutego 1926.

TEATR WIELKI.

Sroda 3 bm. „Kredowe Koło”.
Czwartek 4 bm. o 7 wiecz. „Złoty” z udziałem Marceliego Sewidskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Sroda 3 bm. „Marietta”.
Czwartek 4 bm. „Medalion Prababki”.

TEATR MAŁY.

Sroda „Hau-Hau” ostatnie przedstawienie. Ceny popularne.
Czwartek „W gołębniku” komedia J. Nikorowicza (premiera).
Piątek „W gołębniku”.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Dzieduszyckich, 1. Wystawa Cechu Artystów Plastyków „Jednoróg”.

DO P. T. PRENUMERATORÓW!
Przypominamy, że prenumerata zamiejscowa od 1 lutego wynosi 4 zł. 80 gr.

— W dniu uroczystego nabożeństwa, którym katolicki polski Lwów uczcił wspomnienie i wielkopomne usługi

sumieniem i sercem ojcowiskiem — dla podeptanej idei sprawiedliwości — rzeźnikiem dla jej gwałcieli trybunałem moralnym. Świat cały pochylił czoło przed tą moralną potęgą, na oko bezbronną ale mienstraszoną i niezwykłą, bo czerpiącą siły z niespożytych źródeł Bożych. I zda się, że ciemniej się na świecie zrobiło, gdy zeszła do grobu świetlana postać, jedna z tych, na które pokolenia długie czekać musza lata. — Ale pozostała po niej pamięć niewygasła i siew, jaki z nieśmiertelnego ducha na płon stuleciom zostaje. (PS. Pontyfikalne nabożeństwo dziś, o godz. 9 rano).

— Akademia Tygodnia Obrony Kresów Zachodnich, urządzona w sali Towarzystwa Muzycznego wczoraj w południe przyniosła program treściwy, lecz dobrze dobrany. Produkcje artystyczne p. Haniszewskiej, Kończackiej, Śniadowskiej i p. Maellera były gorąco oklaskiwane i zmuszały artystów do naddatków. Clou akademii, zwyciężył odczyt prof. Bujaka o znaczeniu Kresów Zachodnich dla Polski, rozłożył przed zebranymi garść faktów i cyfr, przemawiających do przekonania z potężną siłą. Znakomity uczony rzucił w cyfrach obraz siły gospodarczej Śląska i jej stosunku do Rzeczypospolitej, znaczenie Pomorza i wielkie znaczenie Poznańskiego. Czcigodny prelegent przypominał nam, że ludność prowincji zachodnich odznacza się wielkiem zdrowiem ciała i ducha, że płodność tej ludności jest dwa razy większa, niż płodność Niemców, że produkcja rolna dosięga tam niebywałego poziomu, co pozwoliło żywić Poznańskiemu całą Polskę w latach 1919, 1920, 1921, że tylko na zachodzie Polski wytworzył się rdzennie polski, silny stan mieszczański, że z zachodnich ziem wyszły takie nazwiska jak Małeckie, Liskie, Cieszkowski, Libelta, Kasprowicza. Wreszcie przypominał, o czym nie wszyscy pamiętają, że Poznań przybył naszemu miastu w ciężkich miesiącach 1918 r. z potężną pomocą orężną. Akademia trwała przeszło godzinę. Niestety frekwencja publiczności nie była taka, jakby na to poziom programu akademii zasługiwał. Czyja w tem wina, nie chcemy przesądzać.

— Na rzecz Obrony Kresów Zachodnich wydał Związek Obrony Kresów Zachodnich numerowane nalepki Związku Obrony Kresów Zachodnich po 30 groszy, które są zarazem losami, których posiadacze wylosowują 5 pięknych parcel budowlanych nad nurzem Bałtyckim w Kołbkach pod Gdynią. Spodziewać się należy, że Lwowianie, wśród których jest tylu miłośników morza, rozkupią te nalepki. Nalepki owe kupować można w Księgarni Naukowej (Hotel George'a), w księgarni Ossolineum (pl. Halicki), w księgarni TSL (ul. Batorego 32), w lokalu Komitetu Zw. Obr. Kr. Zach. przy ul. Ossolińskich 11 (2 podw. I. p.)

— „Nie damy ziemi, skąd nasz ród”, zajmujące filmy Związku Obrony Kresów Zachodnich, wyświetlać będzie codziennie przez cały Tydzień Obrony Kresów Zachodnich kinoteatr Lew na rzecz Obrony Kresów Zachodnich po cenach biletów zwykłych. — Dziś w środę 3. II. br. odbędzie się w sali kinoteatru „Lew” przedstawienie inauguracyjne powyższego filmu. Wstęp wolny.

— Fcha karnawałowa. Ochoczo i we solo bawiono się we Lwowie w noc poniedziałkową. Bywały karnawałowi opowiadają, że był to w bieżącym roku pierwszy, a może i ostatni dzień karnawału. Ludzie zapomnieli chwilowo o troskach i niedolach codziennego życia i sięgnawszy do kieszeń, „napelgionych” zredukowanymi płacami pośpieszyli tłumnie do sal Kasyna, Kina Palace, Towarzystwa Politechnicznego, Szkoła Macierzy, „Gwiazdy”, kawiarni „Renesans”... Clou wieczoru stanowił urządzenie staraniem wojewódzkiego Komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa w salach Kasyna art. bal lotniczy. Piękny cel i zapewniająca dobrą zabawę organizacja balu, świąteczny do pięknie udekorowa-

świeżo zmarłego wielkiego prymasa Belgii, potrzebą serca jest przed zanieśnięciem modłów za tego dostojnego ducha zatrzymać się przy nim na chwilę, choćby najkrótszą. Tydzień upływa jak niepowetowana strata poniosł kościół katolicki przez śmierć wielkiej dostojnej postaci kardynała Merciera. Belgia oplakuje w nim swego bohaterskiego arcykapłana, Polska prawdziwego przyjaciela, który prawo jej do niepodległości głosił przed forum europejskim wtedy, gdy nieprzyjaciele Belgii i nasi uczynili mu z tego ciężki zarzut. Wzrok wielkiego myśliciela-mistyka umiał widzieć w przeszłości zbrodnię dokonaną na Polsce, i domagać się zadośćuczynienia za nią na przyszłość. Tych uczuć zrodzonych z chrześcijańskiego światopoglądu i z szerokiego chrześcijańskiego serca tych modlitw za krwawiącą się Polskę zanoszonych, nigdy Polska zapomnieć nie powinna. — Pochyliła się też z czołą najgłębszą nad grobem Tego, który w chwilach wielkiej katastrofy dziejowej był dla narodu swego siłą,

nych sal elitę sfer towarzyskich Lwowa, a wytworna i ochocza zabawa ponad 300 par przeciągnęła się do białego rana. Nie można takich superlatywów powiedzieć o wielkiej redukcje teatralnej, którą na dochód budowy Domu Aktora urządzono w sali kinoteatru Pałace. Przedewszystkiem zupełnie zawiodła próba użycia tej pięknej sali klubowej na zabawy taneczne. Przestrzeń odpowiadająca kilku pokojom mogła pomieścić względnie zaledwie kilkanaście par tańczących z pośród tysiącznej rzeszy gości. A gdy do tego doszła fatalna organizacja imprezy, po kilka biletów sprzedanych na te same miejsca, zupełnie niesegregowane towarzystwo z powodu zarzucenia systemu zaproszeniowego, przeważnie nudna część artystyczna - teatralna, efekt był taki, że naogół tłoczono się i nudzono beznadziejnie. W swoisty sposób bawiono się w Sokole, Grwizdzie czy Renesansie. Dobra była zabawa w zamkniętym kółku w Towarzystwie Politechnicznym. Drukarze bawili się w własnej sali na wielkim meczu kostiumowo - maskowym.

— Z kroniki kradzieży. Do mieszkania Hermana Kleina przy ul. Słonecznej 1. 42 włamał się wczorajszej nocy jakiś złodziej i skradł na jego szkodę złoty zegarek firmy „Omega”, wartości około 600 zł. — Za kradzież kilkudziesięciu złotych na szkodę Emila Zielińskiego, kucharza z Koszlak, aresztowaną została Janina Friedlich. Kradzieży dopuściła się w restauracji Grünfelda przy ul. Żółkiewskiej. — Józef Krogulski, zamieszkały przy ulicy Kurkowej, 1. 29, zawiadomił policję, iż nieznanymi złodziejami strychowi skradli na jego szkodę rozróżnioną bieliznę na strychu, znacznej wartości. — Za

kradzież garderoby na szkodę Ludwika Budejaka aresztowano wczoraj Stanisława Daniłowicza. — Wreszcie ks. Paluch, dyrektor szkoły im. św. Józefa, doniósł policji o kradzieży sukna. — Aresztowano Piotra Zarzyckiego, który trudnił się paserstwem, zakupując od złodziei kradzione przez nich rzeczy.

— Nagły zgon dziecka. Dziecko nieślubne Walerii Królównej zmarło wczoraj nagle wśród podejrzanych okolicz-

ności w barakach kolejowych. Dochodzenia policyjne w toku.

— Bezpłatne lekcje wyrobu dywanów smyrniewskich ręcznej roboty rozpoczynają się 5 lutego br. na które zostanie przyjęta zbiorowa ilość pań. Lekcje dwógodzinne od 2 do 8, wpisy oraz informacje cały dzień w Filii Pierwszej polskiej koncesjonowanej wytwórni dywanów Karola Litwinowicza, Lwów, ul. Leona Sapiehy 26, sklep. 792

Sport.

W sprawie wydziału sportów kobiecych przy PZLA. zarząd ZZ., po rozpatrzeniu danych zebranych przez specjalną komisję zdecydował, że postępowanie zarządu P. Z. L. A. w tej sprawie zgodne jest ze statutem i regulaminami zarówno wewnętrznymi, jak i zarządzeniami międzynarodowej federacji lekkoatletycznej (FAAA).

Tym sposobem „sportowa” kwestia kobieca w Polsce została definitywnie i ostatecznie rozstrzygnięta w ten sposób, że wydział sportów kobiecych jest integralną częścią PZLA i zarządowi tej instytucji we wszystkim podległy.

Skandal sportowy w Paryżu. Znany z swych występów w Polsce zawodowy mistrz świata w zapasnictwie Estończyk Jaago, który uważa się za niepokonanego, wyznaczył w Paryżu nagrodę w postaci 5000 franków mistrzowi francuskiemu Deglane'owi, o ile ten przetrwa z nim w walce w ciągu jednej godziny. Jaago dopiero po upływie 20 minut zdołał doprowadzić przeciwnika do „parteru”, jednak po upływie wyznaczonego czasu, tj. po godzinie nie mógł pokonać przeciwnika przez ułożenie go na łepatkę. Doprowadziło to Jaago do pańi i zawsze fair walczący Estończyk zaczął ścisować t. zw. „makarony”, ale że Francuz nie był z tym przejmował, doprowadzono do ostateczności Jaago ułożył przeciwnika w górę i bezceremonialnie rzucił go z areny w publiczność. — Wzburzeni tem widzowie chcieli Esto-

czyka zlinczować. Kres awanturze położyła dopiero policja. Sprawa powyższa będzie miała swój epilog w Międzynarodowym Związku Zawodowych Zapaśników.

Mistrzostwo Finlandii w narciarstwie. W miejscowości Hapavosi odbyły się zawody narciarskie w biegu 10 i 30 km o mistrzostwo Finlandii. Mistrzem został Tapas Niku osiągając w biegu na 10 km. 39:27.4, zaś w biegu na 30 km. 1:59:00.8.

„Rilota”, który startował w biegu na 10 km. osiągnął czas 39:11.3.

Konferencja FIFA. Dla zaoszczędzenia czasu i dyskusji na mającym się odbyć w roku bieżącym Kongresie FIFA w Rzymie, postanowił zarząd FIFA na wniosek Zw. Niemieckiego P. N. zwołać przedsięwziętą konferencję do Hanoweru (Niemcy), na której rozpatrzone będzie porządki dzienny zeszłego kongresu.

Z międzynarodowego turnieju w Cannes. Amerykańska tenisistka, p. Wills rozegrała mecz z Francuską p. Contostavlos, którą pokonała z wielką trudnością po zaciętej walce 2:4, 1:2, 6:4 i 6:4.

Zakwestjonowanie amatorsztwa. Zuzanna Lenglen „Bosko” Zuzanna doczekała się wniosku angielskiego związku tenisowego, w którym związek ten domaga się zdyskwalifikowania mistrzyni Francji za zbyt kosztowne stroje, jakich używa na zawodach i w życiu prywatnym, które to stroje p. Lenglen nabywa od firmy Jean Patou w Paryżu, z którą zawarła długoletni kon-

Radiofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Środa, 3 lutego

Warszawa godz. 18. Kwartet literacki odczyt „Wierna rzeka” Żeromskiego, Wieczór pieśniarski solistów, Koncert wokalistów instrumentalnych.

Berne (315) godz. 20—23. Koncerty orkiestralne.

Mediolan (320) godz. 21. Koncert wokalistów instrumentalnych.

London (365) godz. 21. Wieczór koncertowy Mendelsonowski.

Oslo (382) godz. 21. Kwartet Brahmsa.

Wrocław (418) godz. 20. Wieczór pieśni Hardta, godz. 22. Kabaret radiofoniczny.

Rzym (425) godz. 20. Koncert wokalistów instrumentalnych.

Berlin (505) godz. 20. Wieczór koncertowy Mendelsonowski.

Zurych (515) godz. 20. Koncert instrumentalny.

Budapeszt (546) godz. 17. Muzyka cygańska, godz. 20. Koncert wokalistów instrumentalnych.

Paryż (1750) godz. 21. Koncert orkiestralny.

Frankfurt (470) godz. 18:30. Trubadur, opera.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

WYPRZEDAŻ.
6 groszy za wyraz.

PODZIĘCZNI. skarpetki, rekawiczki krajowe, trykoty zimowe poleca Gabriel Żywczak. Kilińska-gor. 1. 440

FORTEPIAN Wirtschiller-Bösendorfer krzyżowy, stan i wygląd bardzo dobry sprzedam okazjnie. Kopernika 24, parter, oficyna, Skienarski. 740

ELEGANCKIE kapelusze damskie od 16 złotych począwszy. Materiał i wykonanie pierwszorzędne poleca Helena Müller — Babiejska 43. 718

POWÓZ (wiedeński) na gumowych kołach olejne osi 4 koła rezerwowe, uprząż — do sprzedania i oglądnięcia między 2—5 ul. Listopada 27. 823

„RODZIMY”, Poronickiego 4, poleca naczynia najtańiej: emaliowane, aluminiowe, białe, czarne, kamienne, porcelanę, szkło. 325

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fantazyjne oraz nauka kroju i szycia. 444

DUŻA realność w śródmieściu, łącząca dwie ulice z kilkunastoma sklepami i tyż mieszkaniami do brze się rentującą do sprzedania. Wiadomość w handlu M. Kefki, ul. Krakowska 11. 794

DOBRYMI rasowe 5-cio tygodniowe do sprzedania Królowej Jadwigi 19, II p. na prawo. 854

WYPADANIE WŁOSÓW

ustaje, gdy się myje głowę kosmetykiem uniwersalnym:

„ROSKAL”.

Do nabycia wszędzie w drogeriach i perfumeryach. Gdzie niema w handlu wysyłamy pocztą od 4 zł. począwszy za paczkę. Jedyni wywórcy: „BICZYCE” Mał. Ska z o. o. Lwów, Dzwernickiego 9, III p. Telefon 5-44.

We Lwowie do nabycia w sklepach: Kossowski, Winkler, Łopuszański i Sauczyk, Mikolajski i „Maraton”. 763

Magazyn towarów żelaznych i artykułów technicznych

J. SZUMAN
Lwów, ul. Krasickich 1. 18-A.

połeca: Narzędzia dla ślusarzy, kowali, stolarzy i do robót z emnych, budowy dróg i mostów, Wagi stołowe, dzielniczne, osobowe i inne, Pieca i Kuchnie żelazne. Siatki druciane, druty stalowe, Koła transmisyjne, Pasy, Gurty, Gazę jedwabną, Sznuzy, Postronki, Biachę pocynkową. Papę oraz wszelkie inne towary żelazne i artykuły techniczne. Ekspedycja towarów na prowincję. 482

WOLNE POSADY.
6 groszy za wyraz.

SŁUŻĄCA pojedyncza z dobrmi świadectwami umiejęć dobre gotować do wszystkiego potrzebna do dwóch osób do domu katolickiego. Zgłoszenia ul. Żółkiewska 58, I piętro 793

GOSPODYNII!

437

Szanuj ciężko
zapracowany
grosz swego
męża!



Nie niszczy
bielizny — uży-
waj tylko
najlepszego
mydła do
prania

marki „Lew” wyrobu Lwowskiej Fabryki chem. „Tlen”.

WIELKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁOWE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

POSZUKUJE

DOŚWIADCZONEGO REFERENTA - PRAWNIKA

ze znajomością języka polskiego i niemieckiego oraz prawodawstwa, obowiązującego na Górnym Śląsku, w szczególności zaś spraw podatkowych.

Reflektuje się tylko na silę pierwszorzędą, z długoletniemi doświadczeniem praktycznem.

Zgłoszenia z odpisami świadectw i dokładnym życiorysem pod „X. M. 200” do Administracji.

514

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

KORRESPONDENTKA francusko-niemiecko-polska ze znajomością języka angielskiego przyjmie posadę. Zgłoszenia „Korespondentka” do Administracji. 764

MŁODA, inteligentna panna, umiejąca szyć poszukuje posady do dzieci. Łaskawe zgłoszenia pod „Sumienność” do Administracji Słowa. 646

AGRONOM z 30-letniokuletnią praktyką, na samodzielnych stanowiskach, b. dzielny i dobry poszukuje posady zarządcy od 1 kwietnia b. r. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod: „Agronom”. 719

INSP. ROLNY 48 lat, aklimatyzowany Czech, z ukończoną szkołą rolniczą i 26-ciu letnią, wszechstronną praktyką zawodową, znakomity rolnik-hodowca, energiczny i bezwzględnie uczciwy — poszukuje odpowiedniej posady od 1 marca 1926. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Admin. Słowa Polskiego pod „Zarządca 200”. 587

LEŚNIK lat 21 energiczny z czteroletnią praktyką i egzaminem państwowym poszukuje posady po kawalersku lub na ordynarję. Łaskawe zgłoszenia Jan Smereczński, Buczac (Topolki). 830

RZĄDCA - EKONOM, lat 42, posiada 14 lat praktyki i Szkole rolniczą, z dobrymi świadectwami, rozumie się doskonale na uprawie roli, na chowie bydła i na różnych chorobach bydła, jako Weterynarz” poszukuje posady od 30 marca 1926. Łaskawe zgłoszenia: Michał Atamanik, zarządca dóbr, Jezioro p. Uście Zielone. 807

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

6 groszy za wyraz.

DO wynajęcia pokój frontowy umeblowany. — Św. Antoniego 5, I p. ganek lewy. 400

W ŚRÓDMIEŚCIU 2 pokoje, n. yża, kuchnia, elektryka zamienić na trzy względnie dwupokojowe mieszkanie kuchnia, komfort, Administr. „Dla katolika” 755

POKÓJ z utrzymaniem dla pań. Pańska 17 a, I p. na prawo. 758

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

6 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wystawioną mi przez P. K. U. Kawa ruska Marcin Łąkowski, Tarnoszyn. 819

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

STENOGRAF wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny „Antonięgo Wojnara, Warszawa. Krucza 26. 633

50 notury seminarjalnej z muzyki przygotowuje rutynowany pedagog dętolewni uczeń prof. Cencera skrzypce Teatru mi. jsk. Tamże lekcje dla nie-seminarzystów. Sądowa 15, I p. drzwi 9, między 3—4-tę. 836

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

OPERATORKA odcisków i masażystka zawodowa chodzi do domów na zamówienie korespondentkę za skromnem wynagrodzeniem, pod masażystką Wągliwicza 3, I p. u gospodarza. 751

WZOROWA pracownia zegarmistrzowska Mieczysława Baranowicza Chorygżyczyna 14 wykonuje naprawy zegarów wszystkich systemów. Specjalność: antyki, stopery, chronometry. 834

Moralne Ja! Nadeslij charakter piśmie swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokoły, odczyty, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy.

Warszawa, Psycho-Grafolog, Szylier-Szkolnik, Piękna 25—16. 445

Naczynia kuchenne emaliowane i aluminiowe w najlepszych gatunkach poleca

M. KOŚCIUK, LWÓW
ul. CZARNIECKIEGO 1. 780

Materace włosienne i z trawy morskiej poleca
WŁADYSŁAW WEBER Lwów, BATOROWO 1. 492

SKŁADOWISKO OPARKANIONE

przy torze kolejowym w okolicy głównego dworca do odstąpienia.

Zgłoszenia pod „Składowisko” do Administracji „Słowa Polskiego”.